Nr. 5 Dnia 1 marca 1935 r. Rok VIII

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafja Porąbka. Szczęść Boże! Djecezja Częstochowska.

Czem stałby się świat bez Chrystusa?

W poprzednim numerze „Kroniki" odpowiedzieliśmy sobie na pytanie, co świat zawdzięcza Chrystusowi. Wszystko, cokolwiek było wielkiego i wzniosłego, od Chrystusa brało początek; z Jego Boskiej nauki wyprowadzało swoje źródło — nawet przewrotne teorje socjalne — jak komunizm w dzisiejszej formie, za podstawę choć w teorji ma zasadę sprawiedliwości społecznej, co jest przecież ideą, zaczerpniętą z nauki Chrystusowej.

Inna rzecz, że tę wielką ideę sprawiedliwości w okrutny sposób wypaczono. „Sprawiedliwość" czynili dla jednych, łamiąc kości drugim.

Stąd cały system jest tylko parodją sprawiedliwości społecznej. Jednak we wszystkich systemach społecznych i prądach myślowych znajdziemy większy lub mniejszy wpływ nauki Boga-Człowieka. W ciągu wieków ta nauka Boża była i jest życionośnem słońcem, pomimo naszej ludzkiej złości i ciągłego przeciwstawiania się jej dążeniom. Słońca na stałe chmury nie zakryją— wcześniej lub później ono wychyli się z poza chmur i radość roznieci wokoło siebie.

Chrystusowi winniśmy wszystko dobre na ziemi.

Możemy więc na chwilę przedstawić sobie, czem stałby się świat bez Chrystusa?

Łatwo nam to pójdzie, bo przecież patrzymy obecnie na sposób ujmowania życia bez Chrystusa.

Widzimy to w życiu wielu naszych dobrych znajomych, krewnych i patrzymy na całe rodziny, które żyją tylko echem z przeszłości, ale obecnie niemasz w nich wcale życia Chrystusowego, Bożego. Czy Wam, Szanowni Czytelnicy, imponuje takie życie? Czy moglibyście spokojnie udawać się na spoczynek, przy trybie życia—urządzonego bez Boga? Czy możecie być spokojni o przyszłe losy swoich dzieci — jeśli je wychowacie niereligijnie, bez Boga? Czy moglibyście spokojnie zamykać oczy nazawsze, gdybyście życie spędzili zdala od Boga? I jeszcze jedno pytanie: Czy włożylibyście głowę w rozwartą, najeżoną kłami paszczękę lwa?

Życie bez Boga, bez religji jest takiem ryzykanckiem wsuwaniem głowy w straszną lwią paszczękę. A świat bez Chrystusa jakim byłby?
Byłby bezbrzeżnie smutnym! Ten sam smutek który zalega naszą duszę po grzechu śmiertelnym, ległby jako ciężar straszny na całem życiu ludzkiem.

Bez Chrystusa panuje ciemna noc, wyje wicher udaremniając pracę i życie, a z Chrystusem nadchodzi szczęście i błogi spokój.

Na jednej z ulic przed cukiernią rozegrała się dziwna scena Rozkapryszonę dziecko prosiło ojca, żeby kupił wielki, czekoladowy blok, umieszczony na wystawie (była to drewniana reklama, pofarbowana na kolor czekoladowy).

„Synu, to nie jest do jedzenia"— Tłumaczył ojciec. Ale dziecko nie dało się uspokoić, płakało, prosiło, aż w końcu ojciec kupił blok i dał dziecku, które chciwie chwyciło czekoladkę, podniosło do ust i ugryzło, gdy w tem.. trzask — i natychmiast wyleciały dwa zęby...

Często, b. często my starsi postępujemy jak to dziecko. I ponosimy większe szkody, aniżeli to dziecko, które straciło dwa zęby...

Ile to razy pokusa zdradziecko szepcze nam do ucha: „Prawo Boże szkodzi twemu szczęściu! Nie wolno tego robić, ale przecież nie można tego zakazu dochować instynkt, natura, to nie jest

grzechem... to rzecz ludzka... każdy tak robi.. I wkońcu ulegamy pokusie!. I porzucamy Chrystusa! A wtedy już niema spokoju w naszem sumieniu. Dusza nasza wtedy płacze. Tak! Przyjemności mogą na chwilę przytłumić głos duszy, ale gdy znajdziemy się sami, gdy spojrzymy na Chrystusa przybitego do Krzyża, gdy nas choroba przykuje do łoża boleści, gdy zaczniemy cierpieć – o wtedy zrozumiemy dopiero—co to jest życie bez Chrystusa. Wtedy poczujemy, żeśmy się stali podobnemi do więźniów, rzuconych w lochy średniowiecznego zamku, a skazanymi na śmierć głodową.

Kto nas pokrzepi wtedy na siłach, jeśli nie Chrystus — nasz Bóg i Przyjaciel?

Jeżeli chcemy wiedzieć, jakim byłby świat bez Chrystusa, to przypatrzmy się dzisiejszemu życiu rodzinnemu: ciągłym kłótniom, rozwodom unikaniu dzieci, zamiast radości, z dzieci, przekleństwom na dzieci!

Chcesz wiedzieć, czem będzie życie bez Chrystusa?

Posłuchaj rozpraw sądowych (a ile jest zła którego nie wykryto!) patrz na morderstwa, i samobójstwa! Przypatrz się dzisiejszym: kinom, teatrom, kabaretom i spelunkom. Przypatrz się zabobonom sekciarstwu, błędnej wierze, wierze w spirytyzm, w wędrówkę dusz,

Przypatrz się życiu młodzieży, która się nie modli.! Zwróć uwagę na jej zachowanie się wyzywające, na liczbę samobójstw wśród tej młodzieży: A ilu mamy młodocianych przestępców? A nadużycia ciągłe, idące często w setki tysięcy złotych i to ludzi na b. wysokich stanowiskach! Nadużycia idące na hulaszcze życie nocne, bez żadnego skrupułu, że to roztrwanianie grosza publicznego, zdobytego ciężką pracą, a ofiarowanego na cele ogólnopaństwowe! oto próbki życia bez Chrystusa!

Bracie, siostro, patrz, czem stała się twoja dusza bez Chrystusa! Nie bądź okrutny dla niej Puść ją z powrotem do światła, do Boga, do Chrystusa Pana! Gdy żyjesz bez Boga, to poczujesz z biegiem czasu, że kosztowałeś zakazanego miodu że piłeś żółć, truciznę, która niszczyła i rujnowała twoje zdrowie i szczęście doczesne i wieczne!

Jeżeli zerwałeś związek z Bogiem, jeżeli przestałeś się modlić uczęszczać do Kościoła — to, bracie, jak zniesiesz bez Chrystusa twarde ciosy życia? Bez Chrystusa stałeś się sierotą, wdową opuszczonym, jesteś bezdomny, jak kamień rzucony do rowu! Bracie! czy potrafisz żyć bez Chrystusa? Czy wychowasz swe dzieci bez dobrego przykładu życia religijnego?

Czy ty dochowasz i czy żona twoja dochowa tobie wierności bez religji, bez wiary świętej?

Czy się bez Chrystusa ostoisz?

Po wojnie światowej dużego rzgołosu nabrała książka pisarza włoskiego Papiniego p.t. „Historja Chrystusa". Papini jeden z najsławniejszych pisarzy włoskich przez wiele lat był anarchistą, ateistą (bezbożnikiem) i zaciętym wrogiem katolicyzmu).

Po wojnie powrócił do porzuconego Chrystusa. 15 miesięcy spędził w samotności jakby na rekolekcjach, w czasie których napisał przepiękną książkę p. t. „Historja Chrystusa".

W tej książce najbardziej wzruszająca jest część, w której opisuje upadek współczesnej moralności.

Dobrze to rozumie autor, bo sam przeżył.— Każdy pała nienawiścią, wszyscy kradną, wszędzie panuje samolubstwo, zgnilizna, krew – pisze Papini. Wszędzie bałwochwalstwo, kłaniają się ludzie bałwanowi gwałtu, pieniądza, niemoralności Na świecie panuje śmierć i nędza, walka i rozpacz.

Przy końcu książki ten dawny anarchista i bezbożnik w głębokiej i przepięknej modlitwie zwraca się do P. Jezusa błagając, **żeby wrócił między ludzi!** „Panie, gdybyś był tylko Bogiem sprawiedliwości, nie wysłuchałbyś nas, bo wyrządziliśmy Ci tyle zła, ile tylko można było! Już miljon razy sprzedawał Ciebie i całował Judasz, sprzedawał nawet za mniejszą nawet cenę niż 30 srebrników, a całował wielokrotnie. Wielu faryzeuszów żyło w ciągu 2.000 lat i wołało:

„Nie potrzebujemy Chrystusa!

Dla pieniądza, karjery, powodzenia, tyle razy biczowano do krwi Twoje plecy! Tyle razy, o miłosierny Boże!

Chrystusie! Usunęliśmy Cię z pośród nas, bo byłeś dla nas za czystym, o, Chryste! Odwróciliśmy się od Ciebie, bo byłeś zbyt święty!

Ukrzyżowaliśmy Cię i osądzili, bo potępiłeś nasze grzeszne życie! A teraz?

Teraz, kiedy jesteśmy wyrzuceni na śmietnik, widzimy i czujemy, jak męczy nas tęsknota za Tobą, tylko za Tobą

Chryste! niczego nam nie brak, tylko Ciebie niema wśród nas. Głodnemu zdaje się, że pożąda chleba! Nie. Brak mu Ciebie! Spragniony wierzy że pragnie napoju – a on Ciebie pragnie! Chory myśli, że brak mu zdrowia—tymczasem jemu Ciebie brak! Kto piękna szuka na świecie, nie wie, że szuka Ciebie – wiecznej piękności. Kto pragnie prawdy — tęskni za Tobą: za wieczną Prawdą.

Kto pragnie pokoju, pragnie Ciebie, bo w Tobie jedynie znajdzie ukojenie niespokojne serce.

Niebo i ziemia, dola i niedola, radość i cierpienie, człowiek płaczący i uśmiechnięty, wszystko wyrywa się do Ciebie o, Chryste!

Patrz, jakiem Betlejem jest nasza dusza! Jak oczekuje i pragnie Ciebie! Przyjdź Panie mój! Jezu

tak błaga Papini, człowiek nawrócony.

Tak, powtórzmy tę prośbę pisarza: Przyjdź Panie mój! Jezu Chryste! Przyjdź, przyjdź.. bo wtedy, my spragnieni, biedni Twoi wyznawcy będziemy mieli piękne, krzepiące, wzmacniające ducha i szczęśliwe życie tutaj i w wieczności.

Na wózek.

W dalszym ciągu złożono ofiary; 1) par. Sieradzka Fr. zł. 1,50, 2) par. Nowicki Wiktor zł. 2, 3) pewna osoba 50 gr. Razem 4 zł. „Bóg zapłać" Pozostało do do uregulowania jeszcze 8 zł.

Wiara jako źródło siły życiowej.

Na łamach Ilusr. Kurj. Codz. z dnia 10 lutego b. r. widniał nieduży artykuł p.t. „Epidemja samobójstw wśród młodzieży sowieckiej". Pomyśli ktoś może: — Czy to dziwne? Wystarczy wziąć tylko do ręki dziennik jakiś, by się przekonać, że to samobójstwo to nie wiekowy wypadek. — To prawda! Ale wiekowym, ba! nawet bardzo rzadkim w dziejach społeczeńst jest„ epidemja samobójstw". I to tem więcej, że o pojedynczych samobójstwach — jak I. K. C. donosi — wogóle się tam już nie mówi: Liczy się tylko jeszcze samobójstwa grupowe, jeśli np. na jednym drzewie powiesi się ośm młodych „towarzyszek". Cóż powodem tego zjawiska? Na to listy i kartki, zostawione przez denatów, dają aż zanadto wystarczającą odpowiedź, „Takie szare to życie, że nie warto żyć". Jak dotąd, plaga owa oszczędza jednak młodzież tatarską i innych szczepów mongolskich, którym pozostawiono „względną swobodę religijną" — Tak! — Z jednej strony brak religji — „życie szare" „nie warto żyć" a z drugiej względna i to tylko **względna** swoboda religijna i życie nie takie już szare. Jeszcze warto żyć! Cóż to za siła religji? Czy przyszło nam kiedy do głowy, że bez religii nie można żyć? A przecież wokoło słyszy się dziś, że religja (już nietylko ta lub owa) to tylko bałamuctwo, że religja wogóle niepotrzebna. Coraz częściej słychać — „Jestem bezwyznaniowy" — Czy te właśnie i tym podobne głosy nie są bałamuctwem i wytworem skarłowaciałych rozumów ludzkich, świadczy powyższy fakt. Jeżeli komuś tego jeszcze mało, niech sięgnie do historji, a przekona się, że religja jest źródłem życia nietylko jednostek już, ale i państw. Klasycznym przykładem Rzym, nie sięgając już do Egiptu i Babilonji.

W czemże przejawia się ta siła życiowa religji? Czy tylko w „Nie zabijaj"? I czy wogóle zakaz może być nazwany siłą żywotną? — To raczej tama! — Trzeba więc w czem innem szukać tej siły.

Każda religja wnosi w życie jakieś cele, jakieś idee, które przyświecają człowiekowi w jego życiu, wysuwa jakieś ideały, do których człowiek ma dążyć. Jedna tylko, jeśli jest fantazją ludzką wytworzona, wnosi mniej doskonałe, a druga, jak religja nasza, która jest objawiona, wnosi idee i ideały w najdoskonalszym stopniu gdyż pochodzące od samego Boga. Prócz tego człowiek (z niewypaczoną naturalnie duszą), chociażby i na najwyższym pozostawał stopniu kultury i cywilizacji, ma wrodzony pęd, wrodzony pociąg do tego, co dobre, piękne, szlachetne, co przynosi pożytek nietylko ciału lecz także i duszy, jako istota stworzona na obraz i podobieństwo Boże.

Ponieważ zaś każda religja dąży. a nasza religja w zupełności te pragnienia i dążenia zaspakaja. dlatego tak silnie związana jest z życiem człowieka. Te wrodzone, naturalne dążenia są więc nićmi między duszą człowieka a religją, jako tem, co te pragnienia może zaspokoić.

Jeśli kompleks, zespół tych idei i celów usuniemy z życia człowieka, wtedy czynimy go ślepym, wtedy człowiek ten widzi tylko zło i szarość życia codziennego, nie widzi piękna i dobroci Boga i piękna Jego tworów, a najważniejsze, że nie wie poco ma żyć, bo nie ma idei, któraby go przez szarość tego życia przewiodła.

Stąd ta epidemja samobójstw wśród młodzieży sowieckiej, gdy tymczasem młodzież tatarska i innych plemion, którym pozostawiono względną swobodę religijną jej nie ulega.

K. Lachur.

Porąbka, dnia 22 II.1935 r.

Na progu do nowego życia.

Kiedy obserwujemy młodzież dorastającą, to zauważymy u niej mało rozwagi i trzeźwego patrzenia na życie. Wiele młodzieży schodzi na manowce wykoleja się, dlatego że patrzy na świat przez różowe szkiełka, a nie bierze go tak jakim jest codzienne nasze konkretne życie. W tym celu pragnę rzucić kilka myśli któreby były kompasem w drodze życiowej. Młodzież dojrzała pragnie wejść w związki małżeńskie i często jakże nierozważnie się do tego zabiera, jak sobie wprost bagatelizują ten wielki, a z drugiej strony tak trudny obowiązek!

Szczęście w małżeństwie znajdzie tylko dziewczyna czy młodzieniec **o czystem sercu**. Czyste serce ma intuicję odczucie, pozna, kto odpowie godnie jego pragnieniom. Ono dojrzy wszelkie odchylenie od praw moralnych i odczuje czyj wzrok zwiastuje uczucie trwałe, a w czyim jest cynizm i namiętność. Chcesz być szczęśliwym w małżeństwie, bądź czy-

stym — krzywda drugiego pomści się w twem życiu własnem. Do małżeństwa trzeba przygotować się z rozwagą. a najlepszą doradczynią jest dobra matka. Następnie trzeba patrzeć na charakter tak jednej jak drugiej strony, a nie na urodę, którą dziś tak łatwo zdobyć wziąwszy pod uwagę moc najrozmaitszych środków kosmetycznych jak puder czy szminki i inne sztuczki, wiadome obecnemu pokoleniu. Uczciwość i pracowitość to najpewniejsze przymioty mężów, żon. Unikaj tych, co lubią pić i grać w karty, lękaj się tych, którzy słodkie słowa prawią i do grzechu przywodzą.

Uczciwy mężczyzna nie zechce pragnąć tego, do czego nie ma prawa. Nie wierz pochlebnym słowom, ale pamiętaj że ten tylko może zapewnić szczęście, który od ciebie wymagać będzie uczciwości i sam tej uczciwości hołduje. A że bez religji trudno być uczciwym, więc szukaj męża, a mąż żony między tymi, którzy są wiernymi kościołowi. Kto zdradza Boga i żonę zdradzi. Kto nie szanuje swojej duszy, nie uszanuje duszy bliźniego. Najważniejszem jednak warunkiem szczęścia w małżeństwie jest modlitwa i twoja dobra wola. Im czystsza szlachetniejsza będzie twoja myśl, tem szczęśliwsze i pewniejsze życie.

Pierwszem następstwem owego fałszywego szczęścia są wyrzuty sumienia. Uczciwa dziewczyna prędzej czy później zrozumie, że hańbę ściągnęła na siebie i rodzinę. Uciecha trwa krótko, a wyrzuty sumienia trwają długo, a w ślad za niemi idzie nieszczęście. Każdy zły czyn ściąga karę w tej czy innej formie. A jak często następstwem złego życia jest choroba i niedostatek! Przejdźmy po salach szpitalnych zaglądnijmy do domów obłąkanycb, patrzmy na tych, którym ciało za życia gnije i odpada, a zrozumiemy, jak sama natura mści się za naruszenie praw i przykazań Bożych!

Polka musi więc czynić wszystko, by zapewnić zwycięstwo dobru w rodzinie, w szkole, w fabryce, biurze, w życiu prywatnem i publicznem. Gdyby każda Polka oddała swoje serce człowiekowi znanemu z siły charakteru i ze szlachetności — to zapewniałaby lepsze jutro w Narodzie.

Do tego właśnie trzeba dążyć, bo to nasz obowiązek nietylko religijny, ale i narodowy.

Sprawozdanie finansowe z zabawy tanecznej

urządzonej dnia 17-go lutego r. b. na rzecz Komitetu Pomocy Dzieciom Najbiedniejszym w Niemcach.

PRZYCHÓD.

1.	Bilety wejściowe	Zł. 208,—
2.	Wpłacono zamiast bytności na zabawie	48,—
3.	Za stoliki do bridge'a	24,—
4.	Bufet	297,—
5.	Wpłacono gotówką zamiast przedmiotów do bufetu	186,50
		Zł. 763,50

ROZCHÓD.

1.	Orkiestra	Zł. 55,—
2.	Zaproszenia, porto	19,80
	Służba	39,—
	Wydatki na bufet	142 80
		Zł. 256,60
	Czysty zysk	506,90

Zofja Machalska. *K. Białkowska.*

Staraniem i na rzecz
KOMITETU POMOCY DZIECIOM NAJBIEDNIEJSZYM
odbędzie się
w SALACH GÓRNYCH GOSPODY w NIEMCACH

ZABAWA DLA DZIECI

dnia 3-go marca (niedziela).
Początek o godzinie 16-ej.
Wejście na zabawę 50 gr (płacą tylko dzieci).
NIESPODZIANKI. DEKLAMACJE. POPISY.

Kto najczęściej podpala, rabuje, kradnie?!

Włóczędzy i żebracy zawodowi, muzykanci i grajkowie przeciągający przez Twoją okolicę — często w towarzystwie rzekomych „żon".

Jest ich coraz więcej!

Stają się groźną plagą!

Ciągnie ludzi łatwy chleb. Wędrują, zgarniając grosze naiwnych. Śpią po gumnach i stogach, pruszą ogień, a jak się uda to okradną lub ograbią

Obdarzając ich gotówką kręcisz na siebie bicz! Demoralizujesz społeczeństwo!

Ale idą również biedacy prawdziwi, nędzarze znękani, którym Chrystus nakazuje Ci w Imię Swoje pomóc.

Cóż więc począć?

Głodnemu daj posiłek (z obowiązkiem spożycia go w domu Twoim). Innym daj bon Caritasowy. Nieuczciwy i niegodny jałmużny rzuci go z przekleństwem a więcej nie wróci. Biedak podziękuje Ci słowem Bożem!

Bonem zwalczasz plagę żebraków i włóczęgów, przestępstwa i hulanki. Bonem ratujesz dziewczęta od nierządu, młodzież od nieróbstwa, włóczęgów od zbrodni, biedaków od głodu.

Kim się zaopiekujesz? biedakiem czy oszustem?!

Oczywiście biedakiem. Tylko jak odróżnić?! Do drzwi naszych pukają codzień rozmaici ludzie.. Niejednego widzę później pijanego.

To czemu dajesz pieniądze?

Daj bon Caritasowy! Bon czyli czek na 2. 5 lub 10 groszy. Nabyć go możesz w parafji. Za bon wyda miejscowy kupiec wszystko, co potrzebne do życia za wyjątkiem tytoniu i wódki.

Oszust grosze przepije, przepali, przehula.

Chleb ofiarowany porzuca. Żona jego z dziećmi głodem przymiera!

Oszust bonów nie bierze.

Uczciwy bon weźmie, by: zaspokoić głód, zapłacić nocleg, kupić co potrzeba dla rodziny.

Pamiętaj o obowiązku miłosierdzia, ale miłosierdzia rozumnego.

OD REDAKCJI: Po bony można zię zwracać do skarbniczki Stowarzyszenia św. Wincentego p. Ziębowej w Kazimierzu lub do kancelarji parafialnej.

Podziękowanie.

W imieniu sierot po ś.p. N. J. Lupach i we własnem składam, — pewnej osobie z Kazimierza za otrzymywaną pomoc materjalną, oraz p Lokajczykowi Jul. z Pekinu za złożoną ofiarę dla tychże sierot, — jaknajszczersze, płynące z głębi serca. Bóg zapłać, bowiem trudno mi znaleźć dość słów podziękowania wyrażających moje uczucie wdzięczności dla powyższych ofiarodawców.

SIERKA WACŁAW
(opiekun główny)

Z korespondencji.

Na budowę domu gromadzkiego w Porąbce.

Podtrzymując inicjatywę wszczętą przez Świetlicę w Pekinie składam złotych 20 (dwadzieścia). na budowę domu gromadzkiego w Porąbce i zwracam systemem łańcuszkowym apel do Pana Dyrektora H. Wojewódzkiego.

Dziękując za łaskawe zamieszczenie pozostaję z poważaniem
Czaplicki

Kol. Juljusz, dnia 14 lutego 1935 r.

Od Redakcji.

Otrzymane 20 zł. od W.P. inż. Czaplickiego doręczyłem p. Skarbnikowi Komitetu Budowy Domu Ludowego w Porąbce.

Z Koła Gospodyń Wiejskich w Porąbce.

W dniu 16 lutego b.r. staraniem Koła Gosp. Wiejsk. urządzono zabawę w sali kina „Halka“ na Zawodziu

Finansowo zabawa przedstawia się następująco:

Rozchód.

Sala	Zł.	35.—
Muzyka	„	30.—
Zaproszenia, serpent. bloczek i drobiazgi	„	10—
Razem	Zł.	75.—

Przychód.

Z biletów wejść.	Zł.	111.—
Bufet (dochód czysty)	„	30.07
Szatnia	„	13.85
Serpent. i konfetti	„	2.80
Razem	Zł	157.72
		75.—
Dochód czysty	Zł.	82.72

Całkowity, choć niestety niewielki, dochód przeznaczono na budowę domu gromadzkiego w Porąbce.

Z przykrością jednak stwierdzamy ogromny brak poparcia ze strony organizacji, a zwłaszcza organizacji pokrewnych i miejscowego społeczeństwa.

Ludność ogromnie mało interesuje się tem, co powinno być w przyszłości ich chlubą i dumą.

Za Zarząd
Przewodnicząca Irena Czaplicka

dn. 22. II. 35 r.

OD REDAKCJI. Piękny i na czasie wiersz nadesłał nasz młody parafjanin z Ostrów, znany już dobrze czytelnikom „Kroniki“ ze swych cennych utworów.

Głuche cierpiących jęki, śmiech ludzki nieszczery
Są hymnem tego świata ...

J. Słowacki — Godzina myśli

...I odpuść nam nasze winy...

O Boże, spojrzyj na znękaną ziemię,
I daruj winy pod których ciężarem
Pada i bluźni słabe ludzkie plemię,
Gorejąc żrących namiętności żarem!

Nieszczęśni ślepcy! Oni we mgle błądzą
W tumanie zmysłów, który ukazuje
To, co chcą widzieć. Nieszczęśliwi sądzą,
Że prawdą co im namiętność maluje

Zlituj się Panie! — Okropna ślepota
Wieku naszego zbrodni jest przyczyną,
Znikła za Tobą wśród ludzi tęsknota...
Pycha spętanych ostoją jedyną. —

Otwórz im oczy! Niechaj ujrzą błędy!
Daj łaskę żalu, daj odzyskać wiarę
Ujrzeć swą pychę, tę drogę, którędy
Światło ujrzały jak świat winy stare!

Czad zmysłów zdradny niech głowy nie mąci!
Ciało narzędziem stać się musi ducha!
A duch pokusy niech twardo odtrąci
I Twego tylko niechaj głosu słucha!

Gdy duszę Twoja uskrzydli nam Łaska
Głuche cierpienia, śmiech nieszczery zniknie,
Spadnie obłudy wyświechtana maska...
Człowiek do dobra, miłości nawyknie.

A wtedy Panie blask królestwa Twego
Rozjaśni ciemność ludzkiego istnienia...
Wskaże do celu drogę jedynego
Który się nigdy, przenigdy nie zmienia:

Tyś naszym celem jest Przedwieczny Boże
Dobro i cnota, prawda piękno w Tobie
Daruj nam winy prosimy w pokorze
I nie daj ulec złej wieku chorobie!

Volens.

Choinka w szkole w Pekinie

Choinka szkolna. A więc w klasie szkoły w Pekinie, odświętnie przybranej na ten dzień, zajaśniała cudowną, wielobarwną gamą kolorowych stroików. Roztaczała urok swój dokoła, śmiejąc się oczyma lampek kolorowyh do wszystkich zebranych dzieci i rodziców—opiekunów klasowych, do zaproszonych gości, którzy w osobach: księdza proboszcza J. Krzyżanowskiego, Dyrektora Pana Wojewódzkiego i Inżyniera Przemysława Wojewódzkiego zaszczycili tę wielką uroczystość bożonarodzeniową szkoły.

Barwna przepysznie, tęczą kolorowych zabawek symbolizująca czar dziecięctwa: za chwilę sama miała stać się radością dziewięciuset dzieci szkolnych.

I zaczęły płynąć śpiewy. Chór dzieci w półkole otoczył choinkę i zadziwił zebranych nieprzeliczoną ilością kolend, które bardzo ładnie i harmonijnie odśpiewał.

— Oznajmiał światu melodję górną, że oto: „Bóg się rodzi", zaś poszczególne oddziały dzieci, niby pastuszkowie, przychodząc oglądać swoją choinkę, melodją kolend ogłaszały swoje przyjście.

Więc przewijał się ruchliwy korowód dzieci, widziało się barwne ich główki odwrócone ku choince i oczy pełne radosnego zachwytu, chcące jakby zatrzymać na długo obraz tego lśniącego prześlicznie drzewka bajki.

Począwszy od najmłodszych przedstawicieli społeczeństwa szkolnego, aż po VII-my, wszystkie dzieci szły z radosną ciekawością zobaczyć swoje „drzewko" a ono jednakowo pięknie dla wszystkich świeciło i uśmiechało się na widok maleńkich przedstawicielek I oddz., które przyszły choince śpiewać piosnkę o Dorotce. Biało ubrane „Dorotki" wykonały swoją ruchową inscenizację pierwszorzędnie i z całem odczuciem 7-mioletnich artystek. Również miło urozmaicił program Krakowiak, odtańczony z prawdziwie młodzieńczą werwą.

Nieoczekiwaną radością dla dzieci była z niemi gawęda Pana Dyrektora Wojewódzkiego. Dowiedziały się historji choinki i ich rozradowane buzie wyrażały podziękowanie dla Pana Dyrektora, że zechciał iść pomiędzy nie, do gromadki i opowiedzieć im ciekawą, pełną bajecznej możliwości legendę.

Zdawało się, że choinka zajaśniała jeszcze piękniej, kiedy zbliżały się do niej dzieci najbiedniejsze.

Patrzyły na nią długo z radością, a na nich spoczywało oko kierownictwa. Szanownych gości i Rodziców, którzy jako przedstawiciele społeczeństwa, razem ze szkołą dokładają wszelkich starań, by dziatwie tej nieść potrzebną pomoc.

Następnie dzieci wysłuchały ze zrozumieniem przemowy Księdza Proboszcza Krzyżanowskiego, który podkreślił

M. NADOLSKA-HOŁUBSKA.

Obrazki z r. 1863.

(ciąg dalszy)

Porwali się ciągnąć zwłoki z głębi. Zawadzone o jakieś korzenie stawiały silny opór. Pietrek rozdział się, dał nurka, odczepił połę, pchnął topielca do brzegu stary pomagał jakimś drągiem, wyciągnęli. Z pod zielska i mułu wyłoniły sę złote guzy, sute obszycie i twarz wykrzywiona, ohydna.

— Tfu! — splunął z obrzydzeniem chłopak — aż mnie ckli. Ciekawość chto to je?

— Pockaj, Pietruś, pockaj coś miarkuję. Gębybym tera nie rozeznał, ale smaty to nieprzymierzając na onego Śwarca patrzą, co to we Włocławku tyle dokazywał.

— W imię Ojca i Syna — przeżegnał się chłopak ze zgrozą — Na onego zbója, co o niego wcora straźniki we wsi przepytywali.

A no!

— Tato ostawcie go, chodźma do chałupy. Jesce zeką coście go ubili.

— Oj, Pietruś, jak go ostawimy, będą sukać, pytać, chto nalazł, ştraf naznaczą, niby żeśmy to do urzędu nie donieśli.

O Jezu! w złą godzinę my tu dziś przyśli.

— Zara.... zara.... pockaj, cosik już mom. Chybaj po wóz duchem.

Pietrek nie pytał o nic, gnany strachem pędził do domu ino pięty zawarczały i wkrótce powrócił poganiając ile sił chudą szkapinę, ciągnącą mały i brudny wózek od wożenia nawozu.

Stary rybak ze wstrętem włożył na wóz trupa, chłopakowi kazał iść do chałupy, a sam trzęsąc się ze zgrozy i trwogi powiózł swój ciężar w stronę Włocławka.

W mieście widok budzącego doniedawna paniczny strach barona, wiezionego niby kupę śmieci, wywołał nieopisane wrażenie. Ludzie wylegli z domów patrząc z ukrytem zadowoleniem, jak rozrzucone na wozie zwłoki znienawidzonego żandarma podskakiwały bez żadnego uszanowania po wybojach miejskich

c. d. n.

pracę i zasługę szkoły w organizowaniu takich rodzinno-szkolnych imprez.

Teraz przemówił do dzieci Pan kierownik — do tych dzieci, o których, jako przedstawiciel swojej szkoły najwięcej myśli.

Poczem nastąpiło obdarowanie dzieci paczkami ze słodyczami żeby chociaż część promyków i blasku choinki szkolnej zaniosły do domów swoich.

Tak więc pomyślana i przeprowadzona uroczystość choinki szkolnej spełniła postulaty pedagogiczne, co było za łożeniem imprezy

Sprawozdanie

z „Choinki" urządzonej w szkole w Pekinie

Ze składek które wynosiły 89 zł. 25 gr. urządzono „Choinkę" dla dziewięciuset dzieci szkolnych i obdarowano paczkami gwiazdkowemi z górą 140 najbiedniejszych dzieci.

Uroczystość choinkowa odbyła się w bardzo miłym serdecznym i rodzinnym nastroju.

Wszystkim tym, którzy swemi najmniejszemi ofiarami przyczynili się do urządzenia tradycyjnej „Choinki", a zwłaszcza tym osobom, które wiele trudu i mozolnej pracy poniosły nad przygotowaniem kolend, tańców i inscenizacyj do powyższej uroczystości Kierownictwo Szkoły i Opieka Szkolna składają najser eczniejsze podziękowanie.

SPRAWOZDANIE

Z ZABAWY TANECZNEJ

urządzonej w dniu 21 go lutego 1935 roku w szkole w Pekinie przez Zarządy Kół T.P B P S. i Opieki Rodz Porąbka-Pekin.

PRZYCHÓD.

Za bilety wstępu	Zł.	232,90
Garderoba	„	38,80
Z bufetu	„	441,64
Z kwesty do bufetu	„	89,62
Ogółem	Zł.	802 96

ROZCHÓD.

Za artyk. spożywcze do bufetu	Zł.	352,69
Confetti	„	5,40
Zaproszenia na zabawę	„	28,—
Obsługa i sprzątanie w czasie zabawy	„	13,50
Dekoracja sal		12,40
Legalizacja, przejazd i różne	„	4,90
Dwie orkiestry	„	70,—
Razem	Zł.	4[illegible]6,89
Czysty zysk	„	316,07

30% otrzymanego zysku z zabawy przeznaczono na T. P. B. P. Sz. P., a 70% oddano kierownictwu Szkoły na pomoce naukowe. Dochód wyszczególniony w sprawozdaniu jest probierzem życzliwego ustosunkowania się miejscowego społeczeństwa do szkolnictwa wogóle, a wszczególności do szkoły w Porąbce, która nie jest zaspokojona w swych potrzebach. Ogrom potrzeb szkolnych jest wynikiem dużego rozwoju (dotąd mało znanej) nauki o dziecku, nowych programów i wewnętrznego życia szkoły.

Pozytywne efekty z dochodowych imprez, urządzanyh na rzecz szkoły są dowodem, że ludność coraz bardziej zaczyna doceniać wartość szkoły. Aby ta ocena była nietylko zewnętrzna ale i wewnętrzna t. j. wnikała w ducha potrzeby szkoły!

Zabawa odbyła się w miłym, serdecznym i przyjacielskim nastroju. Wszyscy uczestnicy zabawy t. j. zarówno rolnicy, robotnicy, jak i urzędnicy stanowili jeden zespół bawiących się gości.

Kierownictwo Szkoły, Opieka Szkolna i Zarząd T. P. B, P. Sz. P. składają najserdeczniejsze podziękowanie ofiarodawcom bufetu, uczestnikom zabawy, a zwłaszcza Komitetowi za ofiarną pracę i trud w czasie zabawy.

Celem wytworzenia i nawiązania kontaktu między szkołą, a domem Kierownictwa Szkoły wraz z Opieką Szkolną w dniu 2-go marca r. b. urządzają zabawę, na którą zachęcają rodziców uczęszczających dzieci do szkoły i sympatyków tej instytucji.

OD REDAKCJI.

Zarządom Kół Tow Pop Bud. Szk. Pow. i Opieki Rodz. przy szkole Porąbka - Pekin składam Serdeczne „Bóg zapłać". Za łaskawie przesłane 10 zł. (dziesięć) na potrzeby miejscowego Kościoła.

Rocznice śmierci

od 1 do 15 marca

Dnia 1 ś. p. Alicji Jaromínówny z Ostrów
„ 2 „ Antoniny Litkowej z Zawodzia

„ 3 „ Salomei Komendowej z Niemiec
„ 5 „ Tomasza Kapicy z Pekinu
„ 5 „ Zofji Kaczmarczykowej z Pekinu
„ 6 „ Stanisława Osucha z Grabocina
„ 6 „ Piotra Polowskiego z Zawodzia
„ 7 „ Natalji Koniecznej z Kazimierza
„ 7 „ Stanisława Jabłońskiego z Zawodzia
„ 7 „ Antoniego Chytrego z Porąbki
„ 7 „ Józefa Sowuli z Niemiec
„ 7 „ Edwarda Pałaca z Grabocina
„ 7 „ Piotra Lorensa z Porąbki
„ 8 „ Jana Duraja z Kazimierza
„ „ „ Józefa Kotlińskiego z Kazimierza
„ 10 „ Ignacego Gruba z Zawodzia
„ „ „ Piotra Witasa z Porąbki
„ 11 „ Bronisławy Cieślikowej z Porąbki
„ 11 „ Marji Pierzchałowej z Zawodzia
„ 11 „ Kunegundy Gawronowej z Grabocina
„ 12 „ Władysławy Gnatowskiej z Niemiec
„ 12 „ Jana Dejwora z Pekinu
„ 12 „ Anny Sychówny z Niemiec
„ 13 „ Jana Dąbka z Kazimierza
„ 13 „ Anny Kożuchówny z Kazimierza
„ 13 „ Ligji Sosn anki
„ 13 „ Ludwika Jury z Niemiec
„ 13 „ Wiktorji Osolińskiej z Grabocina
„ 14 „ Romana Pyciaka z Porąbki
„ 15 „ Walentego Odrobiny z Grabocina
„ 15 „ Ludwiki Kwapniowej z Porąbki

Niech odpoczywają w Bogu!

„Kto cicho w życiu spłacił wszystkie długi,
O tym świat mówi, że żył bez zasługi".

Zmarli:

Dnia 9.II. ś. p. Stanisława Rajska z Kazimierza lat 24
„ 16.II. „ Marja Owczarczykowa z Porąbki lat 32.

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie!

Jedna droga do życia, a tysiąc do śmierci!

Jako bystra górska rzeka do morza prędko ucieka,
Tak prędko wiek nasz upływa: codzień życia nam ubywa,
Że ani godziny wiemy kiedy się w proch rozsypiemy.

Zawarli śluby:

Dnia 16.II Piotr Madejski wdowiec z Eleonorą Wilkus panną oboje z Pekinu
„ 16.II Władysław Maj kawaler z Anielą Łusicką panną oboje z Porąbki
„ 19.II Ignacy Zatorski wdowiec z Katarzyną Chorążą panną oboje z Niemiec
„ 23.II Maksymiljan Kawalec kawaler z Kazimierza z Michaliną Niedopytalską panną z Grabocina.

Na nową, aby na szczęśliwą drogę „Szczęść Boże"

Stare przysłowie dobrze powiada: ślub jest żałobą;
Jednakże każda co prędzej rada płakać nad sobą.

Ochrzczono

dnia 17.II Stanisława Tetelę z Ostrów
„ „ Stefanją Kwiatkowską z Kazimierza
„ „ Henryka Szewczyka z Zawodzia
„ „ Eugenjusza Chytrego z Porąbki
„ „ Witolda Poradę z Porąbki
„ „ Waldemara Turka z Porąbki
„ „ Wiesławę Chwastkównę z Kazimierza
„ „ Zdzisława Jakubowskiego z Porąbki
„ „ Zygmunta Bobkę z Porąbki
„ „ Helenę Bobkównę z Porąbki
„ 18 Danielę Kopciównę z Ostrów

Witamy Was i życzymy zdrowia!

Mamusie! Pamiętajcie, że zdrowego, prawidłowo rozwijającego się niemowlęcia prawie że w dowu nie słychać. Płacze ono tylko od czasu do czasu, gdy leży mokre lub kiedy jest głodne. Poza tem sypia dużo, bo 18 do 20 godzin na dobę, nie budząc się w nocy. W okresach wolnych od snu, gaworzy, uśmiecha się, bawi swemi rączkami, a o ile je rozwiniemy podnosi chętnie nóżki do góry i jest z tego bardzo zadowolone.

Ten dopływ świeżego powietrza do skóry jest niezmiernie pożądany. Osoby, pielęgnujące dzieci, powinny jak najczęściej rozwijać niemowlęta w ciepłym pokoju. Taka powietrzna kąpiel hartuje i uodparnia.

Humor.

Wytłumaczył.

— Więc ty, Bartek, nie masz ochoty do żeniaczki? Nie będziesz się żenił?

— Kawalirem na świat przysedem i kawalirem fcem z tego świata zejść!...

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski. **Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski**

Kazimierz k. Strzemieszyc. Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1-85